

Dobra Administracja

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Nowe zasady wsparcia i postępowań offshore

Kryzys wywołany pandemią koronawirusa odbija się także na działalności administracji – zarówno rządowej, jak i samorządowej.

JACEK KOSIŃSKI
KONRAD DYDA

Problemy wywołane ograniczeniami w możliwości tradycyjnego wykonywania obowiązków, czy konieczność sprawnej obsługi różnego rodzaju programów pomocowych przy jednoczesnym wykonywaniu standardowych obowiązków, to tylko niektóre z wielu problemów, z którymi muszą mierzyć się pracownicy organów władzy publicznej.

Tymczasem wydaje się, że prawdziwe wyzwania dopiero przed nami. W końcu walka z ekonomicznymi skutkami kryzysu zależy w istocie od dwóch podstawowych czynników:

- przedsiębiorczości prowadzących działalność gospodarczą oraz
- sprawności administracji, zwłaszcza wówczas, gdy realizuje się różnorodnych projektów infrastrukturalnych mających być „kołem zamachowym” gospodarki.

W tym kontekście należy rozważać także różnego rodzaju inicjatywy pojawiające się w obszarze w popularyzacji odnawialnych źródeł energii – w tym zwłaszcza związanych z budową morskich elektrowni wiatrowych (osffohre).

Zwłaszcza w perspektywie procedowanych przez Sejm zmian w prawie, których podstawowym celem jest określenie zasad wsparcia realizacji

projektów offshore oraz usprawnienie procedur inwestycyjnych w tym zakresie.

W każdym razie nie ma wątpliwości, że przed urzędnikami pojawiają się nowe wyzwania.

Energia z morza

Z początkiem grudnia rząd skierował do Sejmu długo wyczekiwaną ustawę o promowaniu wytwarzania energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych – a więc mówiąc inaczej o offshore. Oczywiście nie jest to nowa technologia, w wielu krajach świata jest już od dawna z powodzeniem wykorzystywana, jednak w Polsce ciągle jesteśmy na samym początku drogi do budowy tego rodzaju infrastruktury. Co prawda podjęcie tego wysiłku jest obowiązkiem – wynikającym chociażby z prawodawstwa unijnego – jednak w kontekście pandemii inwestycje te stały się także jednym z ważniejszych sposobów na ożywienie gospodarki. W końcu nie chodzi tu tylko o posado-

wienie elektrowni wiatrowej na morzu – co samo w sobie jest poważnym przedsięwzięciem – ale o wybudowanie całej infrastruktury pozwalającej na dystrybucję energii.

Nie wchodząc w szczegóły wystarczy zasygnalizować, że zgodnie z uzasadnieniem wskazanego powyżej projektu w Polsce działa przeszło sto podmiotów posiadających zasoby, które będą mogły być wykorzystane przy budowie offshore, a zatrudnienie na tym rynku – na podstawie rządowych szacunków – może znaleźć nawet 77 tys. osób.

W każdym razie do 2024 roku rząd ma w planie przeznaczyć na tego typu inwestycje 100 mld złotych. Jasne jest, że projekt ten nie może się udać bez właściwego zaangażowania wielu organów administracji – a więc tym samym bez odpowiedzialności regulacji prawnych.

Zresztą ustawodawca ma tego świadomość. We wspomnianym już uzasadnieniu podkreślono, że jednym z filarów procedowanej ustawy jest wprowadzenie „ulawień ad-

ministracyjnych w procesie inwestycyjnym”. Ułatwienia zaś – tak potrzebne przedsiębiorcom nie tylko zainteresowanym rynkiem offshore – prawie zawsze wiążą się z dodatkowymi zadaniami dla urzędników.

Rozliczanie urzędników za opóźnienia

W tym kontekście obok wsparcia udzielanego inwestorom – do 30 czerwca 2021 roku na podstawie decyzji prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, a następnie po przeprowadzeniu aukcji – należy zwrócić uwagę na procedury przewidziane w omawianym tu projekcie ustawy. W pierwszym rzędzie wypada zauważyć, że projektodawcy przewidują, iż określone decyzje dotyczące procesu inwestycyjnego w zakresie budowy oraz utrzymywania morskich farm wiatrowych, a także urzędów służących utrzymaniu mocy będą podlegać natychmiastowemu wykonaniu. Mowa tu o: decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, zgodzie wodnoprawnej, pozwoleniu na budowę oraz pozwoleniu na użytkowanie. Jednocześnie trzy pierwsze z nich będą musiały zostać wydane w terminie 90 dni, a ostatnia 30 dni od dnia złożenia wniosku. Natomiast odwołanie od tychże decyzji będzie

ZDANIEM AUTORA

Jacek Kosiński

adwokat, partner w kancelarii Jacek Kosiński Adwokaci i Radcowie Prawni, od siedmiu lat zaangażowany przy inwestycjach offshore



Jasne jest, że projektodawcy liczą na szybkie i sprawne działanie administracji w sprawach dotyczących morskiej energetyki wiatrowej, a jednocześnie przewidują dodatkowe instrumenty mające zabezpieczyć rozpatrywanie tego rodzaju spraw w założonych terminach. Z pewnością jest to dowód – przynajmniej pośredni – na wagę, jaką rząd przykładają do inwestycji w offshore, co z kolei oznacza dodatkowe obowiązki dla urzędników. Warto więc, na bieżąco śledzić rozwój przedsięwzięć mających na celu wykorzystanie „energetycznego” potencjału Bałtyku. Już sama skala związanych z tym projektów oznacza konieczność rozbudowania ich otoczenia administracyjnego. /©

Decyzje dotyczące budowy oraz utrzymywania morskich farm wiatrowych, a także urzędów służących utrzymaniu mocy będą podlegać natychmiastowemu wykonaniu

rozpatrywane w ciągu 60 dni. Warto przypomnieć, że przez ostatnie lata zostało wydanych tylko kilka decyzji środowiskowych dla offshore. Postępowanie zabierało kilka lat. Jak dotąd najkrótszy okres procedowania wynosił kilkanaście miesięcy.

Ponadto – w myśl projektu – o każdym z przekroczeń wskazanych tu terminów organ właściwy do rozpatrzenia sprawy będzie zawiadamiał strony oraz ministra właściwego do spraw klimatu, podając jednocześnie przyczyny opóźnienia i określając nowy termin załatwienia sprawy. W przypadku zaś decyzji o pozwoleniu na budowę i na użytkowanie trzeba będzie zawiadomić także Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Trwałość decyzji

Poza tym projektodawcy planują wprowadzenie różnego rodzaju rozwiązań chroniących trwałość decyzji wydawanych w postępowaniach dotyczących morskich farm wiatrowych. Dobrym przykładem jest tu chociażby ograniczenie możliwości uchylenia wskazanych powyżej decyzji – ani organ wyższego stopnia, ani sąd administracyjny nie będzie mógł ich uchylić, czy stwierdzić ich nieważności w całości, gdy wada okaże się dotkniętą częścią decyzji, dotyczącą ponadto jedynie części inwestycji. /©

Konrad Dyda,
prawnik w kancelarii
Jacek Kosiński Adwokaci
i Radcowie Prawni

ORGANY GMINY



Nie trzeba odbierać od radnego oświadczenia o zgodzie na kandydowanie

Radny ma obowiązek uczestniczyć w pracach rady gminy i jej komisji raz innych instytucji samorządowych, do których został wybrany lub desygnowany.

DR ANNA RYL

Rada gminy ustalając skład osobowy komisji nie ma obowiązku pozyskania zgody radnego na kandydowanie do określonej komisji.

Organem stanowiącym i kontrolnym w gminie jest rada gminy (art. 15 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym; dalej: u.s.g.). Ze swojego grona może ona powoływać stałe i doraźne komisje do określonych zadań, ustalać przedmiot ich działania oraz skład osobowy (art. 21 ust. 1 u.s.g.). Rada gminy jest

upoważniona do ustalania składu osobowego komisji, ale w ramach obowiązującego w tym zakresie porządku prawnego, który tworzą m.in. przepisy statutu gminy określającego organizację wewnętrzną oraz tryb pracy organów gminy (art. 22 ust. 1 u.s.g.).

Radni mają obowiązek brać udział w pracach rady gminy i jej komisji oraz innych instytucji samorządowych, do których zostali wybrani lub desygnowani (art. 24 ust. 1 u.s.g.).

Oznacza to, że radny powinien aktywnie i czynnie uczestniczyć w pracach rady, komisji, czy innych instytucji i działać w interesie społeczności lokalnej. Potwierdził to NSA w wyroku z 26 listopada 2019 r. (sygn. akt II OSK 2674/19) w którym określił, że

„radny powinien aktywnie uczestniczyć w pracach rady i komisji, działać w interesie społeczności lokalnej, kierując się dobrem wspólnoty samorządowej, pozostawiając na uboczu działalność publiczną swój własny interes, czy interes ugrupowania politycznego, którego jest członkiem”.

Rada gminy dokonując wyboru, czy desygnując radnego do składu danej komisji nie jest zobligowana do odebrania od niego oświadczenia o wyrażeniu zgody na kandydowanie.

Stanowisko to potwierdził NSA w wyroku z 26 listopada 2019 r. (sygn. akt II OSK 2672/19) w którym orzekł, że „żaden przepis prawa powszechnie obowiązującego nie nakłada na radę gminy obowiązku odebrania od radnego oświadczenia, czy wyraża zgodę na kandydowanie do składu określonej komisji. Trzeba mieć jednak na względzie, że radny zgodnie z art. 23 ust. 1 tej ustawy powinien się kierować przede wszystkim dobrem wspólnoty samorządowej

gminy, a z treści ślubowania określonego w art. 23a ust. 1 u.s.g. wynika, że swoje obowiązki ma traktować rzetelnie i uczciwie. Treść ślubowania wskazuje, że zawiera ono oświadczenie o podjęciu przez radnego obowiązków wynikających z mandatu”.

Wprowadzenie wymogu uzyskania zgody radnego na kandydowanie do składu określonej komisji mogłoby negatywnie wpływać na sprawne i rzetelne funkcjonowanie organu stanowiącego i kontrolnego gminy. Mianowicie w przypadku niewyrażenia przez radnych zgody na prace w komisjach, działalność tych organów byłaby ograniczona i nieskuteczna w wypełnianiu swoich zadań i uprawnień.

NSA w wyrokach z 26 listopada 2019 r. (sygn. akt II OSK

2673/19 i II OSK 2674/19) wskazał, że „brak możliwości ustalenia składu komisji może doprowadzić do paraliżu pracy rady, a co za tym idzie – do braku skuteczności w realizacji zadań i kompetencji przypisanych ustawowo organowi stanowiącemu gminy. Taki stan destabilizacji prac rady, poprzez brak aktywności organów pomocniczych, jakimi są komisje, w konsekwencji może skutkować wszczęciem procedury nadzorczej na podstawie art. 96 lub art. 97 u.s.g.” /©

podstawa
prawna:

(tekst jedn. DzU z 2020 r. poz. 713; ost. zm. DzU z 2020 r. poz. 1378)

art. 15 ust. 1, art. 21 ust. 1, art. 22 ust. 1, art. 23 ust. 1, art. 24 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym